

Pozapolicyjne poszukiwania utraconych zabytków

Kradzież dóbr kultury pociąga za sobą uruchomienie procedur związanych z działaniami zmierzającymi do osiągnięcia dwóch celów – wykrycia i zatrzymania sprawcy oraz odzyskania utraconych przedmiotów. Przepisy kodeksu karnego, kodeksu postępowania karnego czy ustawa o Policji jednoznacznie wskazują na wiodącą rolę organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości w całym procesie wykryczym. Na nich spoczywa ciężar zebrania materiałów dotyczących okoliczności zdarzenia i podejrzanych. W trakcie postępowania wiedza i informacje operacyjne muszą zostać przeniesione na grunt dowodowy w taki sposób, by mogły stanowić dowody w postępowaniu sądowym. Całe dochodzenie czy śledztwo można sprowadzić w skrócie do jednego – uzyskania odpowiedzi na siedem złotych pytań kryminalistyki: Co? Gdzie? Kiedy? W jaki sposób? Dlaczego? Jakimi środkami? Kto? Na pierwszy rzut oka mogą się one wydawać banalne. Jednakże, gdy się nad nimi zastanowić to zauważymy, że odpowiadając na każde z nich (w kontekście przestępstwa) można napisać książkę. Uzyskanie prawidłowej odpowiedzi na wszystkie pytania doprowadzi nas do końcowej odpowiedzi: kto dokonał przestępstwa. Jeśli w trakcie dochodzenia zostaną popełnione błędy, w konsekwencji nie uzyskamy odpowiedzi na ostatnie pytanie, a cała sprawa zostanie umorzona z powodu niewykrycia sprawcy. Ile jest takich spraw? W roku 2006 ogólna wykrywalność przedstawiała się przyzwoicie – 62,4%. Ten wysoki poziom wykrywalności zawdzięczamy przede wszystkim skoncentrowaniu się Policji na zwalczaniu najbardziej groźnych przestępstw – przeciwko życiu i zdrowiu. Skuteczność wykrywania sprawców zabójstw to 92,4%, zgwałceń



Skradzione z muzeum w Górkach Wielkich wachlarze rozpoznał pracownik domu aukcyjnego już po wydrukowaniu katalogu

– 82,7%, uszczerbku na zdrowiu – 88,1%, udziału w bójce – 78,1%. Na tym tle wykrywalność kradzieży i kradzieży z włamaniem, a więc tych przestępstw, z którymi mamy do czynienia najczęściej w przypadku dzieł sztuki, wygląda bardzo mizernie – 21,8% i 24,9%.

Wśród wielu informacji publikowanych na stronach internetowych Komendy Głównej Policji niestety nie znajdziemy bardzo ważnych danych – ile utraconych zabytków jest odzyskiwanych (tak naprawdę to nie wiemy nawet, ile zostało skradzionych zabytków, bowiem Policja w statystykach posługuje się pojęciem – stwierdzonych przestępstw).

Działania organów ścigania powinny dążyć do osiągnięcia dwóch celów – wykrycia sprawcy (bądź sprawców) i odzyskania utraconych dóbr kultury. W tym miejscu trzeba sobie zadać pytanie – jakie są priorytety Policji? Czy w prowadzonych dochodzeniach kładzie się nacisk na złapanie sprawcy, czy też może priorytetem jest odzyskanie utraconych zabytków. Postawione pytanie nie jest wcale pytaniem retorycznym. W wielu przypadkach dążenie za wszelką cenę do zatrzymania sprawcy marginalizuje działania związane z odzyskaniem utraconych dzieł bądź może nawet je uczynić niemożliwymi. Amerykanie dążą wszel-



Pacyfikat z Zuzeli i monstrancja z Sadłowa zostały zidentyfikowane przez pracowników muzeów



kimi środkami do odzyskania utraconych dzieł sztuki. Wiele spraw świadczy, że gotowi są nawet ponieść pewne koszty (zakup kontrolowany) i dopuścić nawet by przestępca wymknął się wymiarowi sprawiedliwości, jeśli tylko jest szansa na odzyskanie kolejnych obiektów. W podobny sposób w Europie działają Włosi i Francuzi. Jakie są priorytety polskiej Policji? Na to pytanie muszą odpowiedzieć sami zainteresowani.

O ile w sposób ograniczony można wspomóc organy ścigania bezpośrednio w czynnościach związanych z poszukiwaniem sprawcy przestępstwa, to poszukiwania utraconych zabytków przez nie związane z Policją podmioty mogą stanowić dla niej bardzo poważne wsparcie. Jest to możliwe w przypadku wykorzystywania przez sprawców przestępstw czy paserów oficjalnego rynku sztuki do upłynniania przedmiotów pochodzących z przestępstwa. W tym ujęciu rynek sztuki należy rozumieć bardzo szeroko. Będzie on obejmował zarówno domy aukcyjne i antykwiariaty, jak również wszelkiego rodzaju giełdy kolekcjonerskie i targi staroci. Do niego należy również zaliczyć zakupy dokonywane przez prywatnych kolekcjonerów, muzea, galerie sztuki, biblioteki oraz inne osoby, instytucje i podmioty prawne. Nowym medium, z każdym rokiem nabierającym coraz większego znaczenia w obrocie zabytkami, jest Internet. Zwiększa się liczba wyspecjalizowanych portali oferujących do sprzedaży zabytki. Z tej otwartości i stworzonych przez Internet możliwości korzystają nie tylko osoby uczciwe. Świat przestępczy zawsze był i zapewne pozostanie otwarty na wszelkiego rodzaju nowe narzędzia pozwalające osiągnąć zamierzony cel – zysk z przestępczych źródeł. W poszukiwanie utraconych dzieł sztuki mogą się włączyć zarówno instytucje i organizacje społeczne, jak i osoby fizyczne.

Instytucją, która rejestrację i poszukiwanie skradzionych zabytków ma wpisana w zakres zadań statutowych jest Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych (OOZP), który w roku 2008 obchodzić będzie 20-lecie swojej działalności. Ośrodek z upoważnienia ministra kultu-

ry i dziedzictwa narodowego prowadzi krajowy wykaz zabytków skradzionych lub wywiezionych za granicę niezgodnie z prawem. Cała baza danych dostępna jest w Internecie (www.oozp.pl lub www.skradzionezabytki.pl). Mogą z niej korzystać wszyscy zainteresowani poszukiwaniami utraconych zabytków. Zdajemy sobie sprawę z faktu, iż z dostępnych danych mogą też korzystać przestępcy. Jeśli się jednak dobrze zastanowić, to wiedza o tym, że dane dzieło sztuki jest poszukiwane, będzie mocno krępowała dalsze postępowanie. Świadomość, że na oficjalnym rynku sztuki obiekt w każdej chwili może zostać zidentyfikowany i zatrzymany spowoduje, że przestępca nie będzie miał co zrobić ze swoim łupem albo będzie musiał poruszać się wyłącznie po czarnym rynku, oferując zabytki za kilka procent ich rzeczywistej wartości. Krótko mówiąc – to może się zupełnie nie opłacać. Znanych jest wiele przypadków krótkiego szczęścia złodziei. Wielokrotnie okazywało się, że najłatwiejszym etapem w przestępczym procederze była sama kradzież dzieła sztuki. Najtrudniej było upłynnić zagrabione dobra i uzyskać to, na czym przestępcom zależy najbardziej – żywą gotówkę. Im lepiej będzie zatem kontrolowany i penetrowany oficjalny rynek sztuki, tym trudniej będzie się na nim poruszać przestępcom. Oprócz bazy danych skradzionych zabytków, wiedza na ich temat przekazywana jest w postaci specjalistycznych publikacji. Od 10 lat Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych wydaje kwartalnik *Cenne, Bezcenne, Utracone*. Publikacja przeznaczona jest przede wszystkim dla Policji, Straży Granicznej czy służby celnej. Mają do niej również dostęp największe muzea dokonujące systematycznie zakupów zabytków ruchomych, domy aukcyjne i największe antykwiariaty. Możliwości finansowe nie pozwalają na druk pisma w takim nakładzie, by mogło docierać do wszystkich zainteresowanych. Spośród instytucji kultury wyspecjalizowanych w ochronie zabytków szczególna rola w zakresie ochrony dziedzictwa archeologicznego przypada Krajowemu Ośrodkowi Badań i Dokumentacji Zabytków (KOBiDZ). Jednym z za-

dań Działu Archeologii jest penetracja rynku internetowego w poszukiwaniu pojawiających się w sprzedaży zabytków archeologicznych. W zdecydowanej większości są one pozyskiwane nielegalnie na skutek bezprawnej penetracji stanowisk archeologicznych. Pracownicy Ośrodka starają się dotrzeć do oferujących zabytki archeologiczne, informując ich o bezprawności działania (z mocy prawa właścicielem zabytków archeologicznych jest Skarb Państwa), przekonują (w wielu przypadkach z powodzeniem) o konieczności przekazania zabytków archeologicznych wojewódzkiemu konserwatorowi zabytków. Jeśli perswazja nie wystarcza, o podejrzeniu popełnienia przestępstwa informowane są organy ścigania.

Bardzo pomocną działalność w poszukiwaniu utraconych zabytków prowadzą muzea. Coraz powszechniejszą jest praktyka sprawdzania oferowanych muzeom zabytków. Mogą one samodzielnie sprawdzać czy proponowane do zakupów obiekty nie pochodzą z kradzieży (dostęp do krajowego wykazu zabytków skradzionych lub wywiezionych za granicę niezgodnie z prawem) bądź kierować zapytania do Ośrodka Ochrony Zbiorów Publicznych. Dzięki pracownikom muzeów już kilkakrotnie udało się zatrzymać dzieła sztuki pochodzące z kradzieży. Tak było w przypadku pacyfikału z kościoła w Zuzeli (sprawa opisana w *Cenne, Bez-cenne, Utracone* nr 4/2007) czy monstrancji skradzionej w kościele w Sadłowie (sprawa jest w toku, bowiem monstrancja znajduje się obecnie za granicą). Każda z informacji dotyczących utraconych zabytków przekazana do OOZP jest dokładnie sprawdzana i weryfikowana. Jeśli ujawniane informacje można chociaż częściowo uprawdopodobnić, zawiadamiana jest Policja, która dysponuje narzędziami prawnymi umożliwiającymi podjęcie działań zmierzających do zatrzymania podejrzanego obiektu.

W podobny sposób jak muzea działają urzędy wojewódzkich konserwatorów zabytków. Pracownicy urzędów dokonujący lustracji zabytków nieruchomych i ruchomych w wielu przypadkach ujawniają straty, których nikt wcześniej nie

zgłaszał. Są również bardzo pomocni w identyfikowaniu zabytków, które były wpisane do rejestru zabytków. Nieoceniona jest zwłaszcza dokumentacja fotograficzna zabytków, która stanowi podstawę identyfikacji zatrzymanych zabytków. W ostatnich latach, dzięki rozwojowi fotografii cyfrowej, pozwalającej zdecydowanie zmniejszyć koszty wykonania zdjęć, poprawia się stan dokumentacji cyfrowej zabytków.

Pozytywnie trzeba ocenić działania domów aukcyjnych i części antykwariatów, które w coraz szerszym zakresie korzystają z możliwości sprawdzania pochodzenia oferowanych do sprzedaży dzieł sztuki. Sprawdzenia obiektów dokonywane są zarówno samodzielnie, jak i za pośrednictwem OOZP. Szczególna uwaga w obrocie antykwarycznym powinna zostać zwrócona na zabytki sztuki sakralnej, a zwłaszcza na rzeźby ołtarzowe, pacyfikały, monstrancje, relikwiarze. W ich przypadku proveniencja powinna zostać bardzo dokładnie sprawdzona, nie jest bowiem powszechnym posiadaniem tego typu zabytków przez osoby fizyczne. Ich naturalnym miejscem przechowywania są obiekty sakralne. Zabytki pochodzenia sakralnego zgłaszane przez osoby fizyczne powinny być szczególnie sprawdzane. Skala kradzieży z obiektów sakralnych jest znaczna i istnieje wysokie prawdopodobieństwo, że przedmioty oferowane do sprzedaży mogą pochodzić z kradzieży. Fakt znacznego zagrożenia obiektów sakralnych przestępczością jest od wielu lat powszechnie znany i nikt nie może się tłumaczyć działaniem w dobrej wierze, nabijając obiekty sakralne.

PODSTAWOWE ŹRÓDŁA INFORMACJI O SKRADZIONYCH ZABYTKACH

Krajowy wykaz zabytków skradzionych lub wywiezionych za granicę niezgodnie z prawem jest powszechnie dostępną internetową bazą danych (www.oozp.pl lub www.skradzioneszabytki.pl). Obowiązek jego prowadzenia ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami nakłada na ministra kultury



Rzeźba św. Anny, choć mocno zniszczona przez złodziei (poniżej widok sprzed kradzieży) została zidentyfikowana przez pracownika Ośrodka Ochrony Zbiorów Publicznych





Obraz Tadeusza Rybkowskiego *Przed karczmą galicyjską*, skradziony prywatnej osobie w 2002 r., został odnaleziony w jednym z domów aukcyjnych w 2005 r.



Obraz Olgi Boznańskiej został odnaleziony na podstawie informacji zawartych w relacji prasowej z wystawy, na której był eksponowany



Obraz przedstawiający konia namalowany przez Juliusza Kossaka został rozpoznany przez wnuczkę właścicieli

i dziedzictwa narodowego. Na mocy porozumienia minister przekazał prowadzenie go Ośrodkowi Ochrony Zbiorów Publicznych. Aktualnie w wykazie opisanych jest ponad 9 000 zabytków. W tej liczbie znajduje się 519 odzyskanych, 650 zatrzymanych podczas prób nielegalnego wywozu przez Straż Graniczną i służby celne oraz ponad 7 800 utraconych w wyniku kradzieży. Do systemu, jako użytkownicy, zalogowanych jest blisko 3 000 osób (w tym 900 celników i funkcjonariuszy Straży Granicznej, ponad 250 policjantów, blisko 40 pracowników wojewódzkich urzędów ochrony zabytków). Pozostałą część stanowią osoby fizyczne zainteresowane bazą danych. Kilka poziomów dostępu gwarantuje, że baza może być wykorzystana przez osoby nieuczciwe w bardzo ograniczonym stopniu. Powszechnie dostępne są tylko podstawowe dane mogące pomóc w identyfikacji przedmiotu. Na ich podstawie nie można ustalić ani cech charakterystycznych, ani innych danych, które mogłyby pomóc przestępcom na tyle zmienić przedmiot, że stałby się on nieidentyfikowalny. Podstawowym problemem związanym z bazą danych jest brak systematycznego przekazywania danych o poszukiwanych obiektach przez Policję, która jest do tego zobligowana ustawowo. Prace nad usprawnieniem procedur trwają i można mieć nadzieję, że w roku bieżącym zostaną ostatecznie wypracowane skuteczne mechanizmy przekazywania danych. Na rok 2008 planowane jest wstęp-

nie opracowanie wersji angielskiej krajowego wykazu. W ten sposób możliwości korzystania z niego zostałyby znacznie rozszerzone. Jest to tym bardziej istotne, że po wejściu Polski do grupy Schengen istnieje obawa, iż znaczna część skradzionych polskich dzieł sztuki będzie oferowana na zagranicznych rynkach.

PRASA CODZIENNA I CZASOPISMA

Informacje o skradzionych zabytkach pojawiają się zarówno w prasie codziennej, jak i czasopismach. Głośne kradzieże są zazwyczaj szeroko komentowane. Publikacje z nimi związane opatrzone są zdjęciami utraconych obiektów. Zamieszczanie informacji w prasie ogólnopolskiej jest o tyle istotne, że w przypadku tak publikowanych danych trudno jest potem nabywcom mówić o działaniu w dobrej wierze. Najpełniejsze informacje na temat poszukiwanych dzieł sztuki publikowane są w kwartalniku *Cenne, Bezcenne, Utracone*, wydawanym przez Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych. Informacje o poszukiwanych dziełach sztuki systematycznie publikuje miesięcznik *Sztukapl – Gazeta Antykwaryczna*. Okazynie informacje na temat skradzionych zabytków można również znaleźć na łamach *Art&Buisness*. W czasopismach można znaleźć nie tylko informacje o skradzionych zabytkach, ale również rozpoznać i zidentyfikować skradzione obiekty. Tak było w przypadku dwóch obrazów skradzionych z warszawskiego kościoła w 1986 r., które pojawiły się w reklamie jednego z poznańskich antykwariatów w 1994 r. Zatrzymany w 2006 r. na wystawie w warszawskiej Zachęcie obraz Olgi Boznańskiej *Włoszka* został pięć lat wcześniej skradziony osobie prywatnej. Jego identyfikacja nastąpiła na podstawie relacji prasowej z wystawy, która została zilustrowana zdjęciem poszukiwanego obrazu. Rozpoznania utraconych zabytków na podstawie publikacji dotyczą nie tylko polskiej prasy. Pracownicy Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Legnicy rozpoznali skradzione z kościoła w Świerzawie epitafium w niemieckim czasopiśmie *Welkunst*, w którym zdołało reklamówkę antykwariatu w Dreźnie.

KATALOGI AUKCYJNE I SPECJALISTYCZNE PUBLIKACJE

W Polsce, podobnie jak w wielu innych krajach, wiele skradzionych zabytków sprzedawanych jest za pośrednictwem antykwariatów i domów aukcyjnych. Skradzione przedmioty wstawiane są do dalszej sprzedaży najczęściej przez osoby nie mające bezpośrednio związku z samą kradzieżą, choć zdarzają się wyjątki. Na początku lat 90. jedna z krakowskich grup przestępczych, która w ciągu rocznej działalności okradła ponad 30 kościołów, prawie wszystkie łupy (poza dwoma wyjątkami) sprzedała w antykwariatach. Złodziej czuł się tak bezkarny, że posługiwał się swoim dowodem osobistym. Najczęściej jednak do domów aukcyjnych i antykwariatów trafiają skradzione przedmioty, wstawiane przez ich aktualnych posiadaczy, którzy nabyli je po okazyjnej cenie. Dalsza odsprzedaż wiąże się najczęściej z chęcią osiągnięcia zysku. Do tego typu transakcji preferowane są domy aukcyjne. Licytacja daje znacznie większe możliwości osiągnięcia korzystnej ceny, niż klasyczna sprzedaż za sztywną cenę. Im lepsze osiągnięcia rynkowe związane są z danym domem aukcyjnym, tym jest większe prawdopodobieństwo, że do niego będą właśnie kierowane do sprzedaży aukcyjnej obiekty. Każdego roku w katalogach aukcyjnych identyfikowane są dzieła sztuki pochodzące z kradzieży. W 2006 r. pracownik domu aukcyjnego odkrył, że zgłoszone do sprzedaży malowane wachlarze pochodzą z kradzieży dokonanej w Górkach Wielkich. Dwa miesiące wcześniej w tym samym domu aukcyjnym, w katalogu aukcji osoba poszkodowana zidentyfikowała swój obraz. W innym warszawskim domu aukcyjnym pracownik krakowskiego muzeum zidentyfikował wstawiony na aukcję portret epitafijny, jako pochodzący z katedry wawelskiej. Tego typu zjawisko nie występuje tylko w Polsce. Z danych *Art Loss Register* (ALR), międzynarodowej bazy danych skradzionych dzieł sztuki, wynika, że zdecydowana większość z odzyskiwanych obiektów ujawniana jest na oficjalnym rynku sztuki, a katalogi aukcyjne są

podstawą do identyfikacji poszukiwanych dzieł sztuki. Aktualnie baza ALR obejmuje ponad 180 000 dzieł sztuki. W ciągu roku pracownicy ALR przeszukują około 350 000 aukcji na całym świecie pod kątem skradzionych dzieł sztuki. Przydatnym źródłem wiedzy pomagającym w odzyskaniu utraconych dzieł sztuki są również specjalistyczne monografie, poświęcone dziełom poszczególnych artystów czy określonym, bardzo wąskim tematom. Naukowcy potrafią niejednokrotnie dotrzeć do takich zabytków, o których wie niewielkie grono osób. Analizy prac naukowych i specjalistycznych publikacji mogą również przyczynić się do odnalezienia utraconych dzieł sztuki. Dzięki jednej z opublikowanych prac doktorskich odnaleziono w polskim muzeum zabytek, który został skradziony w latach 90. z katedry we Francji.

INTERNET

Niezwykle cennym źródłem wiedzy są informacje umieszczane w Internecie. Informacje, które mogą przyczynić się do odzyskania skradzionych dzieł sztuki można znaleźć w wielu miejscach. Podstawowym źródłem wiedzy są takie portale, jak Allegro czy E-bay, na których można wszystko sprzedać i wszystko kupić (z portalu E-bay korzysta ponad 46 000 000 osób na całym świecie). Poszukując utraconych zabytków nie można też ominąć specjalistycznych portali informujących o ofertach antykwariatów czy domów aukcyjnych, jak np. Sztukapl (www.sztuka.pl) czy Artinfo (www.artinfo.pl). Część pierwszego z wymienionych portali poświęcona jest również poszukiwanym dziełom sztuki. Są również mniejsze portale, jak Kupsprzedaj (www.kupsprzedaj.pl), na którym oferowane jest w dziale antyki, sztuka, hobby nieco ponad 1 100 przedmiotów. Podobna liczba przedmiotów (1 580) oferowana jest w portalu Gratka (www.gratka.pl). Do typowych portali oferujących możliwość sprzedaży swoich dzieł sztuki doliczyć trzeba strony internetowe poszczególnych antykwariatów i domów aukcyjnych. Dzięki temu Internet stał się jed-

nym z największych źródeł informacji umożliwiających poszukiwanie skradzionych zabytków. Jeśli uda się rozwiązać problem sprawnego przeszukiwania zasobów Internetu, to możliwa jest zdecydowana poprawa skuteczności działań poszukiwawczych i zwiększenie liczby odzyskiwanych zabytków. Rozwiązanie sposobu przeszukiwania Internetu dotyczy nie tylko polskich stron, ale również zagranicznych. Trzeba mieć świadomość, że część skradzionych w Polsce obiektów (zwłaszcza obcej proveniencji) będzie kierowana do sprzedaży w kraju pochodzenia. Wyraźną prawidłowością jest bowiem osiąganie największej ceny za dzieło sztuki w kraju pochodzenia. Wyjątkiem są tylko dzieła wielkich mistrzów, które najkorzystniej można sprzedać na kilkunastu wielkich aukcjach organizowanych przez takich potentatów światowego rynku sztuki, jak Sotheby czy Christie.

Wymienione źródła informacji, w których można znaleźć informację o utraconych dziełach sztuki, względnie dokonać identyfikacji poszukiwanych obiektów, należą do podstawowych. Bez wątpienia można by znaleźć ich jeszcze wiele. Skuteczność pozapolicyjnych poszukiwań skradzionych zabytków zależy od wyobraźni osób poszukujących, które muszą się zmierzyć z pomysłami przestępców na upłynnienie złodziejskich zdobyczy. Bez wątpienia w najbliższych latach poszukiwania skradzionych zabytków muszą się skoncentrować na Internecie. Ich skuteczność będzie zależała od dwóch elementów – rozwijania krajowej bazy danych o poszukiwanych zabytkach i wyposażeniu instytucji zajmujących się penetracją Internetu w profesjonalne narzędzia umożliwiające szybkie, a jednocześnie bardzo selektywne wyszukiwanie zabytków podejrzanych o pochodzenie z przestępstwa. Osiągnięcie przedstawionych celów jest możliwe. Do tego potrzeba dwóch rzeczy – dobrej woli ze strony Policji w przekazywaniu niezbędnych do umieszczenia w bazie danych informacji i pieniędzy na zakup specjalistycznego oprogramowania umożliwiającego skuteczną penetrację Internetu. Mam nadzieję, że nie zabraknie jednego i drugiego